

W tym roku nagrodą – przyznawaną przez naszą redakcję za działania na rzecz udostępniania zabytków przez ich właścicieli lub użytkowników „Laur Roku 2008” – uhonorowany został dwór w Laskowej w woj. małopolskim. Długa historia tego dworu, sięgająca XVI w., oraz losy dzisiejsze świadczą o wielkim patriotyzmie i poszanowaniu przez jego mieszkańców narodowej tradycji i kultury.

Dwór Michałowskich w Laskowej

ANDRZEJ OSIŃSKI

Laskowa, położona w pow. limanowskim, nad rzeką Łososiną, rozdzielającą malowniczą kotliną Beskid Wyspowy od wzgórz Pogórza Bocheńskiego, w dolinie otoczonej stokami Łopuszy i Kamionnej, pojawiła się na kartach historii w 1402 r. W 1420 r. Klemens z Kędzierzyc za sumę 30 grzywien sprzedał połowę wsi rycerzowi Jakuszowi z Lasocic, który dał początek moźnej rodzinie Laskowskich. Ród ten gospodarował w tej peryferyjnej podówczas osadzie (nie wymieniał jej nawet słynny *Liber beneficiorum* Jana Długosza z 1470 r.) ponad 250 lat. W 1688 r. na mocy umowy, sporządzonej przez ostatnie dziedziczki Laskowej z biskupem krakowskim Janem Małachowskim, Laskowa Górna, Laskowa Dolna oraz Rozpita przeszły pod władanie tegoż ostatniego.

Już następnego roku do Laskowej przybyli pierwsi misjonarze sprowadzeni z Francji przez królową Marię Ludwikę, żonę Jana Kazimierza: lazaryści, zwani powszechnie „Francuzami”. Krakowski biskup przekazał w ich władanie tutejsze włości, określane w osiemnastowiecznych dokumentach dobrami „*Ichmościów Księży Francuzów*”. Mnisi, korzystając z licznych przywilejów, okazali się godnymi gospodarzami, a ich pomyślny nadzór doprowadził do intensywnego rozwoju rolnictwa oraz utworzenia w okolicy Laskowej pięciu folwarków. Taki stan rzeczy trwał bez mała sto lat, do czasu, kiedy na mocy pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej ziemia limanowska włączona została do Austrii. Zgodnie z edyktami józefińskimi, w latach 1781-1783 nastąpiła sekularyzacja majątków kościelnych i od 1783 r. Laskową podporządkowano administracji państwowej Urzędu Cyrkularnego w Bochni. Ten w 1821 r. sprzedał wieś Skrzyńskim, a po nich, w 1877 r., właścicielami majątku zostali Żochowscy. Krwawą falą przetoczyła się po okolicy rabacja 1846 r.,

dowodzona przez Jakuba Szelę. Zrewoltowani chłopci rabowali pańskie siedziby, niszcząc dwory w pobliskiej Mordarce i Łososinie Dolnej, jednak „dom pański” w Laskowej oparł się szczęśliwie tej barbarii.



1. Założenie dworskie z lotu ptaka

Laskowski dwór, parterowy o konstrukcji zrębowej, wzniesiony na planie prostokąta, z modrzewiowych bierwion, jest pamiątką po rodzie Laskowskich i, jak zaświadcza data wyryta na jednym z zastrzałów więźby dachowej, istniał już w 1677 r. Przypisywany Andrzejowi de Lipie Laskowskiemu, sędziemu sądeckiemu, powstał zdecydowanie wcześniej, o czym zaświadcza surowa, nierozczłonkowana i pozbawiona ornamentów bryła, pojawiająca się w rezydencjonalnej architekturze Małopolski jeszcze w połowie XVI stulecia, kiedy to, jak pisze Zbigniew Sułkowski, „*prowinjencjonalni «budarze» nie bardzo się przejmowali modnymi stylami z zagranicy*” (Z. Sułkowski, *Dwór pachnący żubrówką*, „Poznaj swój kraj”, nr 4, 2003, s. 10), a sprawą



2. Część frontowa dworu

wagi pierwszorzędnej był nie styl, lecz usytuowanie domostwa, by z okien jego podziwiać rozległe dobra własne, gdyż, jak donosi anonimowa *Krótką nauka budownicza dworów z 1659 r.*, „*nic przykrzejszego niż widok włości sąsiada*” (Z. Sułkowski, op. cit.). Przypuszczenia badaczy i miłośników sztuki w przedmiocie wczesnego datowania rodzinnego gniazda Laskowskich potwierdza obecna właścicielka dworu, pani Eugenia Michałowska – w dokumencie z 1942 r. biegli rzeczoznawcy z Krakowa w toku przeprowadzonej inwentaryzacji ocenili wiek budowli na przeszło 390 lat, czyli obecnie ponad 450.

Otynkowana i przykryta wysokim, łamanym, czterospadowym dachem, zwanym polskim, laskowska *residencia* tak była opisywana w *Inwentarzu wsi dolney Laskowej z 1687 r.*: „*Dwór jest ze wszystkim z iedney strony otyniomy. Piekarnie dwie, stajnie, stodół dwie, spichlerzów dwa, obora, browar, w którym kociół dobry do piwa warzenia, y garnców dwa dobrych do palenia gorzałki z kadziami, y ze wszystkim naczyniem do browaru należącym [...] karczem dwie i piwowarów dwóch*” (Jan Wielek, *Z dziejów Laskowej*, w: *Almanach Ziemi Limanowskiej*, Rok III, nr 8, 2002). Pamiątką po krakowskim Zgromadzeniu Księży Misjonarzy, owych „Francuzach”, jest mieszcząca się w północnym traktcie reprezentacyjna kaplica Najświętszej Marii Panny, przerobiona z dworskiego salonu i ozdobiona polichromowanym stropem ze stiukami. Strop, dekorowany drewnianymi ramami, ujętymi w roślinną sztukaterię, podzielony jest na kilka pól, pośród których dominuje kompozycja pięciu owali. W jej centralnym punkcie mieści się wizerunek błogosławiącego Chrystusa; cztery skrajne medaliony wypełniały popiersia ewangelistów, z których portrety św. św. Mateusza i Łukasza przetrwały do dnia dzisiejszego, podczas gdy po wizerunkach św. św. Jana i Marka ślad zaginął jeszcze w połowie lat siedem-

dziesiątych ubiegłego wieku. Przestrzeń między nimi pokrywają wdzięczne główki aniołów oraz motywy roślinne i geometryczne, a biegnący dookoła fryz przedstawia ptaki i liście akantu. Pomieszczenie pełniło sakralną funkcję do 1908 r., kiedy to tę funkcję przejęła drewniana kaplica Niepokalanego Poczęcia NMP, wzniesiona sumptem parafii w Łososinie Górnej. Cenny obraz Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej, pochodzący z początku XVIII stulecia i mieszczący się obecnie w ołtarzu głównym okazałego kościoła parafialnego (1928-1934), pierwotnie również zdołał dworskie wnętrza.

Próżno dziś szukać śladów rozległego majątku, o jakim wspominał *Inwentarz z 1687 r.*, a który w czasach Żochowskich liczył ponad 440 ha (w tym 270 ha lasu). Murowany, osiemnastowieczny spichlerz i prostokątna stajnia dogorywają, ratowane z trudem przez obecnych właścicieli; smutkiem napawają nieliczne, schyłone wiekiem lipy: smętne reminiscencje rozległego ongiś parku, po którym dziś nie pozostał prawie żaden ślad. Na terenie byłego ogrodu, tuż nad przepływającą w pobliżu Łososiną, wznosi się jeszcze drewniana dworska kapliczka z końca XVIII stulecia z figurą św. Jana Nepomucena, przykryta gontowym daszkiem. Postać świętego została wyłowiona przez Zygmunta Michałowskiego z powodzi, która nawiedziła Laskową w 1924 r. Kilkanaście lat później, podczas niemieckiej okupacji, jego syn, Antoni, pilnował ukrytej tu radiostacji, wymontowanej z zestrzelonego samolotu aliantów.

Michałowscy herbu Jasińczyk pojawili się w tutejszych dobrach w roku 1910. Pochodzili z Dąbia koło Raciechowic, gdzie od pokoleń gospodarowali na rozległych majątkach ziemskich. Pan Piotr Paweł, syn Antoniego i Eugenii, z dumą prezentuje niemałe zasługi swego „starożytnego” rodu, wywodzącego się z bitnych, wiślickich Warszów, którego losy tak żywo splatają się z meandrami polskiej historii. Familia ta, związana z leżącym naprzeciw obecnej Brodnicy nadwiślańskim Górnym Michałowem, dzielnie



3.4. Fragmenty dekoracji stropu jednego z wnętrz dworu (dawnej kaplicy) – popiersia ewangelistów: św. Łukasza (3) i św. Mateusza (4)

5. Młodzież zwiedzająca wnętrza dworu

(zdjęcia:

1, 5 – Zbigniew Sułkowski,
2,3,4 – Andrzej Osiński)

służyła piastowskim i jagiellońskim władcom, wsławiając się znacznie w krwawych walkach z hordą tatarską i krzyżackim zakonem. Osiadłszy w XVI stuleciu w Małopolsce, odznaczyła się znamenitymi protagonistami na polu przemysłu, jak Seweryn Michałowski, inicjator rozwoju włókiennictwa na Białostocczyźnie w dobie stanisławowskiej, oraz kultury, by wspomnieć malarza Piotra czy archeologa i egiptologa Kazimierza. Z tej to gałęzi, czego pan Piotr nie omieszcza podkreślić, wywodzi się również marszałek Piłsudski, którego pradziadem (po kądzieli) był Joachim Michałowski, pan na mazowieckim Żuławie.

Pradziadowie Piotra Pawła Michałowskiego sprzedali Dąbie, by wykształcić swe liczne potomstwo. Ich dzieci, blisko spokrewnione z ówczesnym właścicielem Laskowej, Konradem Żochowskim, przybyły tu, by objąć schedę po bezdzietnym stryju, który zastrzegł, iż przypadnie im ona w darze wyłącznie w wypadku posiadania potomka męskiego. Do czasu pojawienia się tego ostatniego – Antoniego Michałowskiego (1924-2004), którego narodziny przypiętowano rozległym wotum pod budowę kościoła, majątkiem zarządzał Zygmunt Wincenty, dziadek pana Piotra.

Pani Eugenia, wdowa po Antonim, pokazuje nieliczne ocalałe rodzinne pamiątki, wśród których uwagę zwracają zdjęcia, wykonane w połowie lat trzydziestych XX w. Widnieje na nich dziewiętnastowieczna, drewniana weranda, ale zarówno po niej, jak i po przylegającej do wschodniej elewacji kuchni dworskiej nie pozostał już żaden ślad. Rozmowa schodzi na świetną rodzinę Neužilów, dziadków po kądzieli pana Antoniego. Józefa ze Stelzerów, postanowieniem z 14 stycznia 1890 r., otrzymała od cesarza Franciszka Józefa złoty krzyż zasługi za założenie Krajowej Szkoły Koronarskiej w Zakopanem, a jej mąż, Franciszek Neužil (1845-1899) był pierwszym dyrektorem tamtejszej C. K. Szkoły Zawodowej Przemysłu Drzewnego, słynącej na ca-

łą „Galicyę i Lodomerję” zarówno z wysokiego poziomu nauczania, jak i z propagowania twórczości ludowej. To właśnie Neužil na określenie projektowanych przez siebie, a wzorowanych na estetyce Podhala mebli wprowadził pojęcie „stylu zakopiańskiego”. Stanisław Witkiewicz ostro krytykował tę szczytną działalność, zarzucając czeskiemu artyście powierzchowność ornamentyki i brak zrozumienia dla istoty góralskiego stylu. Opinie te nie zostały niestety po dziś dzień zrewidowane.

Michałowscy niedługo cieszyli się rodzinną posiadłością. Ojciec Antoniego, Zygmunt, zmarł w 1942 r. i zarząd nad majątkiem przejęła matka, Maria z Neužilów. Lata niemieckiej okupacji upływały w Laskowej względnie spokojnie... aż do stycznia 1945 r., kiedy we dworze zjawił się radziecki marszałek Iwan Koniew. Dwór Laskowskich stał się na ten czas siedzibą sztabu, rozważającego dalszy atak i głowiącego się nad uratowaniem od zniszczeń Krakowa. „Była to zamierzona, a nie propagandowa operacja. Siedzieli przez kilka dni nad mapami” – mówi pani Eugenia, która przywołuje nienaganą francuszczyznę Koniewa i zaznacza, iż był on pierwszą osobą, która ostrzegła męża przed zbliżającym się NKWD i powojennymi represjami. Antoni, porucznik „Onufry” tujejszej AK, obciążony ziemiańskim rodowodem, musiał uciekać, by ratować życie. Zataiwszy swe pochodzenie, zatrudnił się jako kierowca w Ludowym Wojsku Polskim i trafił do Gdańska, który na następne półwiecze stać się miał jego drugim domem. Wożąc gruz po pobliskich Żuławach, poznał pochodzącą z Podlasia Eugenię. Pobrali się w 1954 r.

Matka Antoniego, Maria z Neužilów Michałowska, do Laskowej za życia już nie powróciła. Tuż po ucieczce syna, jako właścicielka majątku, otrzymała 24-godzinny nakaz opuszczenia dworu, zaopatrzonego w klauzulę, zabraniającą jej przekraczania granic pow. limanowskiego. Początkowo schroniła się wraz z najbliższymi u rodziny Zygmunta

w Krakowie, po czym podążyła w ślad za Antonim, na Pomorze. Tu w 1955 r. otrzymała od władzy ludowej srebrny krzyż zasługi za promowanie i rozwój rodzimego sadownictwa, które to odznaczenie pani Eugenia zestawia z identyczną nagrodą, przyznaną teściowej osiemnaście lat wcześniej za podobne osiągnięcia przez premiera Felicjana Sławojskówdkowskiego... Marię Michałowską pogrzebano 8 stycznia 1964 r. na tutejszym cmentarzu, a żałobna uroczystość zgromadziła całą wieś. Jeszcze przed śmiercią matki, w 1962 r., Antoni, gdański taksówkarz z numerem „99”, zapragnął żonie pokazać rodzinne gniazdo. „*On tu chciał przyjść na piechotę*” – wspomina pani Eugenia – „*ten dwór to przecież całe jego życie*”. Ale do ówczesnego Gminnego Ośrodka Kultury Michałowskich po prostu nie wpuszczono; przekroczyli jego progi dopiero trzydzieści lat później.

Kiedy 15 czerwca 1993 r. Michałowscy wprowadzali się do dziedzicznego gniazda, które, wraz z żalonymi pozostałościami majątku, przyszło im rok wcześniej odkupić od gminy, laskowski dwór przedstawiał przysłowiowy obraz nędzy i rozpaczy: powybijane okna, zerwane parkiety, spróchniałe drzwi, dziury w podłogach i przeciekający jak sito dach, a na dodatek stopy butelek po wódce, wrzucane latami do dworskich kominów. Wschodnia ściana, przegniata na skutek wadliwie przeprowadzonej melioracji, w każdej chwili groziła zawaleniem; tak samo zrujnowane belki zrębu. Budowla osiągnęła stan krytyczny. Najniezbędniejsze prace konserwatorskie trwały niemal cztery lata, pochłaniając rodzinne oszczędności, mieszkanie w Gdańsku i dwa samochody. Kiedy bieżące środki topniały, Michałowscy zaciągali kredyty, by z nich pokrywać koszt następnych prac. W 2003 r. przeprowadzono rekonstrukcję środkowej części stropu, mieszczącej obraz Chrystusa. Renowację poprzedziła audycja Polskiego Radia z 18 lutego 2003 r., w której pan Antoni opowiadał o rodzinnych perypetiach i dalszych planach konserwatorskich. Stosowne środki zebrano, po czym... okazało się, iż trafiły one na konto innych potrzeb.

Pani Eugenia mówi o tym nieprzyjemnym fakcie ze szlachetną powściągliwością, pozbawioną żalu i agresji. Ta dzielna kobieta, mimo zaawansowanego wieku, wspomagana jedynie obecnością syna (córka z rodziną na stałe mieszka w Kanadzie), z godnością zabiega o wsparcie i zainteresowanie zabytkiem, który bez jej ofiarnej pracy – cóż tu kryć – dawno by już nie istniał. Nad merytoryczną po-

prawnością dalszych prac czuwać ma grono naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; Michałowskim udało się pozyskać doskonałego konserwatora z nieodległego Nowego Sącza, Teresę Pieniążek, a jednorazową pomoc finansową zadeklarował sam Marszałek Województwa Małopolskiego. W czerwcu 2004 r., w trakcie VI Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego, gospodarze dworu przyjmowali zwiedzających nawet do godz. 22.00; miesiąc wcześniej, podczas Limanowskiego Ekstremalnego Maratonu Pieszego „Kierat”, w laskowskiej rezydencji jednego tylko dnia zatrzymało się ponad trzysta turystów! Byli też miłośnicy Harleya... Wszystkich Michałowscy witają



serdecznie, nigdy nie upominając się o opłaty za wstęp. I proszą, by każdy pozostawił choć kilka słów w pamiątkowej księdze, do prowadzenia której zachęciła ich w 1994 r. Maria Sienkiewicz, wnuczka pisarza.

„*Śród takich pól przed laty, nad brzegiem ruczaju, / Na pagórku niewielkim, we brzozowym gaju, / Stał dwór szlachecki, z drzewa, lecz podmurowany; / Swieciły się z daleka pobielane ściany, / Tym bielsze, że odbite od ciemnej zieleni [...]* / *Brama na wciąż otwarta przechodniom ogłasza, / Że gościnnna, i wszystkich w gościnę zaprasza*” – któż nie zna tych strof, zaczerpniętych z Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza*? Dwa wieki później dwór Michałowskich promienieje tą samą staropolską gościnnością, ową soplicowską otwartością, jaką cechuje dobroć i poświęcenie, i która na przekór niewdzięczności życia, wbrew chaotycznym przepiśsom i podłej ludzkiej zawiści, trwa tu i żyje, przekazywana cierpliwie z pokolenia na pokolenie.

Andrzej Osiński



Dwór w Laskowej można zwiedzać po wcześniejszym uzgodnieniu z właścicielką (tel. 018 33 33 040, e-mail: laskowa.dwor@neostrada.pl, www.laskowa.beskid.org/Dwor, adres: Dwór Laskowa 1, 34-602 Laskowa koło Limanowej). Do dworu prowadzą szlaki turystyczne z Limanowej, Łososiny Górnej oraz Dolnej, można dojść przez góry z Rozdziela oraz dojechać drogą Limanowa – Żegocina. Wpłaty na renowację dworu można przekazywać na konto: 66 8804 0000 0011 0104 1986 0002 w Banku Spółdzielczym w Laskowej.